ORII
VKI

Klasztor i Kościół Dominików w Krakowie, przez X. Sadoka Barącza, w piśmie tygodni-wem poznańskiem Warta R. XIV. No 730 i dalsze

PRZEMÓWIENIE

w czasie otwarcia i poświęcenia

KAPLICY W KOŚCIELE Ś. TRÓJCY

Księży Dominikanów Krakowskich

świeżo odnowionéj kosztem

JJ. WW. Hr. Hr. Przezdzieckich

dnia 8. Grudnia 1857. roku.

przez

Ks. Innocentego Szeligę,

Prowincyała Zak. Kaznodz.

Wydanie drugie.

Dochód na odbudowanie tegóż kościoła.

W KRAKOWIE.

Czcionkami Karola Budweisera i Sp.

1857.

Za pozwoleniem Cenzury Duchownéj.

*
*   *

Dnia 8. Grudnia 1857. roku.

Dzień poświęcony czci i chwale niepokalanie poczętéj N. Panny Maryi stał się pamiętnym dla Zakonu Kaznodziejskiego, dla miasta Krakowa, dla całego kraju naszego.

W tymto bowiem dniu uroczystym, otwartą i poświęconą została w pogorzałym kościele ks. Dominikanów Krakowskich jedna z wypalonych Kaplic, z gruntu wspaniale kosztem JJ. WW. Hrabiów Przezdzieckich odnowiona. Ceremonii poświęcenia wśród licznego zebrania miejscowéj publiczności i pobożnego ludu, dopełnił otoczony Klerem Świeckim i Zakonnym, tudzież Bractwami przybranémi w chorągwie i obrazy kościelne, o godzinie 10. zrana JW. Ks. Gładyszewicz Prałat O. P. D. Administr. Jlny Dyec. krak. Gdy Dostojny Celebrans wyszedł z pierwszą Mszą świętą, odezwały się wdzięczne śpiewy

na głosy Akademików krakowskich, a całe zebranie, uderzone wspaniałym widokiem wnętrza kaplicy, rzuciło się na kolana, aby łzę wdzięczności i gorącą modlitwę Bogu i dobrodziejom poświęcić. Nie opisujemy szczegółowo robót i dzieł sztuki w téj kaplicy uskutecznionych, gdyż one objęte są w przedmowie. Wołamy tylko gorąco do Boga: Boże! natchnij serca wszystkich gorliwością o domy Twéj chwale poświęcone, a szczególniéj tych, którym szczodrzéj swych darów udzieliłeś, a powstanie za dni naszych kościół świętéj Trójcy, nie będą i inne w zaniedbaniu!!!

»Zwołali Lewitów i zgromadzili naród, aby uczynili wesele w dziękczynieniu i pieniach.« (Z ks. Esdr. 12.).

Minęło już lat siedm 18. Lipca b. r. jak wśród straszliwego pożaru, roznoszącego trwogę, głód, lament i spustoszenie po ulicach tego ś. grodu, spłonęła między innémi i ta starożytna Świątynia nasza, ten kolos naszych przodków, to muzeum pamiątek sławy i pobożności naszego narodu. Dobiega już rok trzeci *), jak dla niedościgłych wyroków Boskich, runął ten święty Przybytek, w téj właśnie chwili, kiedy z pobożnych resztek naszych odbudowany, powracać się już zdawał do pierwiastkowego stanu.

Ciężkie z serc naszych wydobywa westchnienia pamięć pożaru, boli duszę i ścina krew w żyłach ubytek i strata tylu pamiątek, co z dymem uleciały; ale nierównie bolesną ranę odnawia w nas wspomnienie upadku sklepienia i filarów tego niegdyś wspaniałego kościoła, bo

---

*) Kościół świętéj Trójcy runął 10. Kwietnia 1855. r.

nasze prace i ofiary, jakby niemiłe Bogu, w perzynę obrócone zostały.

Upadek ten wstrząsnął posadami miasta; jęknęło to święte miejsce; jęk jego odbił się po całéj naszéj ziemi w każdéj szlachetnéj duszy, a otwarte groby, i powstałe z nich naszych przodków kości, jakby się przebudziły ze swego grobowego uspienia, aby razem z nami nad tém spustoszeniem podumać i zapłakać. O! tak, podumać i zapłakać razem z nami, bo te dwie katastrofy strzaskały ich sławę, zasługi i grobowe mieszkania; zraniły głęboko nasze uczucia; następnym nawet pokoleniom bolesne przekazały wspomnienia.

Nie jest tu moim zamiarem, rozwijać przed wami, pobożnie zgromadzeni! ten smutny obraz poniesionéj straty; w świeżéj wreszcie jeszcze macie pamięci przed siedmiu laty nadobnéj, w ołtarze, obrazy, zwycięzkie chorągwie i bogate sprzęty ubranéj, a dziś w gruzach leżącéj téj Świątyni. Podnosząc głos mój przy otwarciu i poświęceniu jednéj z pogorzałych Kaplic, świeżo i świetnie odnowionéj, chcę raczéj w serca wasze wsączyć tę kroplę pociechy, którą nam Bóg dzisiaj, w dniu poświęconym chwale Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Panny Maryi łaskawie zesłać raczył.

Spoczywająca już w Bogu, zmarła w Paryżu

dnia 8. Listopada 1848. ś. p. Adelajda z Hr. Olizarów, Hrabina pierwszego ślubu Przezdziecka, a drugiego Dziekońska, urządzając na wzór starodawnych i pobożnych pań naszych, porządek w swém życiu chrześcijańskiém, postanowiła była sobie, z pracy rąk własnych zebrać fundusz na pomnożenie chwały Boga, na zostawienie po sobie pomnika wiary i gorącéj miłości, jaką jéj dusza szlachetna ku Twórcy swemu pałała. Jakoż, zebrany tym sposobem fundusz, przy zgonie swoim przekazała swym synom J. J. W. W. Hr. Aleksandrowi, Mieczysławowi i Karolowi Przezdzieckim, nie oznaczając miejsca budowy, na wzniesienie lub odnowienie według ich woli publicznéj Kaplicy.

Dostojny Mąż, którego cnoty, poświęcenia, szlachetność i zasługi głośne są nietylko w kraju naszym, ale nawet poza jego kończynami, JW. Aleksander Hr. Przezdziecki, wywiązując się imieniem swych Braci z ostatniéj woli nieobżałowanéj swéj Matce, aby strapionym pogorzelcom przyniósł pociechę, przybywszy z Warszawy do Krakowa, obrał sobie tę wypaloną kaplicę św. Mikołaja, oddawna Orlikowską zwaną, i takową pod gorliwym kierunkiem W. Teofila Zebrawskiego Budowniczego z gruntu wyrestaurował, i do téj świetności doprowadził, w jakiéj ją teraz widzicie.

Pomijam podrzędniejsze w téj kaplicy kosztem nieboszczki, a staraniem naszego Hrabiego wykonane roboty — posadzkę, odnowienie ścian, zaprowadzenie kraty, uczczenie ozdobnym w téj Kaplicy spoczywającéj familii Orlików pomnikiem, wzniesienie gustownéj od ulicy facyaty, ofiarę kosztownego kielicha *), apparatów i innych ozdób kościelnych; wszakże pominąć nie mogę dzieł sztuki, i w nich zamkniętych głębokich myśli dostojnéj naszego Hrabiego familii.

Ozdobny ten Ołtarz, kompozycyi W. Zebrawskiego, wykonany z kamienia przez rzeźbiarza krakowskiego Edwarda Stehlik w guście gotyckim, i Statua Zbawiciela naszego, w nim ustawiona, dzieło Leona Szuberta ucznia krakowskiego, wykonane w Rzymie, będąc odbitym obrazem duszy fundatorów, zdają się nam przy-

*) Kielich srebrny wyzłacany wewnątrz i zewnątrz z patyną waży łutów 47½, wyrobiony w pracowni Malcza w Warszawie, na wzór kielicha złotego królewicza Karola Ferdynanda w katedrze Płockiéj. Na medalionach, naokoło czary, wyrznięty jest herb Roch rodziny Przezdzieckich, cyfry *A. M. K. P.* Aleksander, Mieczysław i Karol Przezdzieccy bracia; na patynie zaś wyryty jest napis: »Kielich z patyną ofiarowany do kaplicy św. Mikołaja i św. Adelajdy w kościele księży Dominikanów krakowskich, na pamiątkę odnowicielki ś. p. Adelajdy z Hr. Olizarów 1°v. Przezdzieckiéj, 2°v. Dziekońskiéj przez synów r. 1857.« JW. Aleksander Hr. Przezdziecki złożył także drugi kielich srebrny wewnątrz wyzłacany, na którego pedestale czytamy; »Wanda Mathis ten kielich z patyną do kaplicy św. Adelajdy u księży Dominikanów w Krakowie ofiaruje dnia 13. Sierpnia 1857. r.«

pominać, że twarde nawet nasze serca na widok téj spustoszałéj Świątyni zmiękczyć się powinny, i jak te niebotyczne, lubo na małą skalę, ołtarzowe wieżyczki, dla miłości Boga, dla miłości przybytków, Jego chwale poświęconych, we wszystkich czynnościach i owocach zawsze wspólnie do nieba się podnosić.

To wspaniałe okno *), utworu Juliusza Hübner, słynnego z dzieł swoich Artysty Drezdeńskiego, wykonane w ogniu na szkle w Misnii przez znakomitego w tym rodzaju malowania sztukmistrza Scheynert, a ułożone z cząstek przez Franciszka Hénsel malarza w Dreznie, stanowi całość myśli i obrazu, jakiego nie napotykamy w całym kraju naszym. Patrzcie pobożnie zgromadzeni! Obraz Matki naszego Zbawiciela, stojący w figurze kolosalnéj **), zdaje się Świętym, po bokach klęczącym, i z Jéj rąk miłosierdzia za naszą ziemią i za naszym kościołem proszącym, św. Jackowi i św. Adelajdzie odpowiadać: Nie smućcie się zasmuceni! gdy wy mnie nie opuszczacie, ja was nie opuszczę.

*) Okno z ramą kamienną i siatką drucianą kosztuje złp. 18000, same zaś szyby złp. 14000. Wzmianka o niém jest w »Czasie« krakowskim 22. Listopada 1855. i w piśmie »Deutsches Kunstblatt.«

**) Figura N. P. Maryi jest wysoką stóp 8, boczne św. Jacka i św. Adelajdy, w postawie klęczącéj poniżéj, naturalnéj wielkości. Obraz ten w mniejszym rozmiarze nabył dla siebie JW. Aleksander Hr. Przezdziecki.

U góry tych świętych figur w rozecie Anioł, potrzymuje godło Zakonu świętego Dominika, i jakby od nieba do nas wysłany, poselstwem swojém rokując Boską opiekę Jego Synowcom, chciał upomnieć Kraków i cały kraj, aby wysłużonego przez sześć wieków Zakonu, grobu św. Jacka i pozostałych reszty pamiątek obojętnością swoją na zupełną zagładę nie skazywali. Dosyć już (przemawia prawie do nas) widzimy spustoszenia za dni naszych na miejscach świętych.

Wśród tych floresów u dołu świętego Obrazu są umieszczone rodzinne godła Olizarów, Przezdzieckich i Dziekońskich, ze skromnym chrześcijańskim napisem: „Adelajda z Olizarów Dziekońska, z pracy rąk własnych, fundusz na Kaplicę Bogu ślubowała i zebrała.“ Godła te trzech familij wysłużonych w kraju i w kościele, ścieląc się u stóp Matki Boga i Świętych Jego, mimowoli nasuwają rozwiązanie myśli w nich zamkniętych, czytamy prawie, jak jedném tchnieniem razem wyznają wiarę Boga w Trójcy św. jedynego, któréj tytuł sześć wieków zdobił tutejszą Świątynię; jak nam przypominają swoją dla Zakonu naszego życzliwość.

Wszystko to, com powiedział, i co widzicie pobożnie zebrani! jest tylko słabém odcieniem myśli, gustu i starań, wiarą otoczonego serca dostojnego Hrabiego i dostojnéj jego familii.

Pokój i pokój wieczny Twym drogim cieniom ś. p. Adelajdo! za przykład, któryś pokoleniom twéj ziemi zostawiła; po śmierci jeszcze Twa czynna wiara żyje, po śmierci jeszcze ocierasz łzy cierpiącym współrodakom.

Dzięki i dzięki nieskończone w imieniu Kościoła Tobie Dostojny Mężu kraju, żeś spełniając wolę swéj matki, nie szczędził swoich poświęceń, i z chlubą swojego imienia, z chlubą swojego kraju poglądasz tu dziś własnémi oczyma na spełnienie dzieła, równie rzadkiéj myśli, jak dokładnego wykonania. Oby Bóg dobrotliwy Tobie, Twym zacnym Braciom, całéj Rodzinie Waszéj stokroć tę ofiarę wynagrodził; oby święci Niebianie wszędzie i zawsze i w długie lata bywali dla Was zwiastunami opieki i błogosławieństwa Boskiego.

Jak więc obrzęd, o którym na początku méj mowy nadmieniłem, a który niegdyś obchodzili Hebrajczykowie na podziękowanie Bogu za podźwignienie z gruzów zburzonéj przez Nabuchodonozora świątyni w Jerozolimie, napełnił ich serca niewypowiedzianą radością, i w kronikach świętych zapisanym został; jak oni jeszcze okryci cieniami figur, składali Bogu wesele w dziękczynieniu i pieniach, tak okoliczność otwarcia i poświęcenia téj Kaplicy, nierównie więcéj

wpływa na nasze serca, nierównie więcéj pobudza nas do wdzięczności ku Bogu i swym dobroczyńcom; nierównie więcéj godna, aby ją kroniki Zakonu, miasta Krakowa, i całego kraju, na swych kartach przekazały potomności.

Ta Kaplica z wielkim nakładem i wspaniale odnowiona *), jest jakby zwiastunką lepszego losu swoich sąsiadek; wielkie wprawdzie przed nami zadanie; szczupłe ofiary i wyżebrany grosz, w czasach, gdzie się potrzeby wzmagają, a środków ku ich wydołaniu brakuje, może nas nie postawią wtenczas u celu, kiedy sobie zakładamy, to przecież nie tracimy w Bogu nadziei, gdy z Opatrzności Jego nie cofamy się, ale posuwamy daléj. W roku zeszłym urządzono Presbyterium i dwie kaplice, N. P. Maryi Różańcowéj i św. Jacka **), w poprzednich latach pokryto wszystkie ***), dziś przybyła nam trzecia. C. k. Towarzystwo naukowe Krakowskie odnawia pokolei pomniki; na rok przyszły powsta-

*) Ogół kosztów całéj Kaplicy wynosi złp. 38000, oprócz złożonych darów, o których się rzekło wyżéj.

**) Z ofiar dobrowolnych za staraniem teraźniejszego Przeora ks. Fabiana Webeluu.

***) Z ofiar dobrowolnych za staraniem ówczesnego Przeora ks. Mansweta Muthwil, pokryto wszystkie kaplice wokoło kościoła, Presbyteryum i znaczną część klasztoru, zaprowadzono okna w Presbyteryum do 36 łokci wysokie, ujęto mury kościelne i klasztorne w ankry żelazne.

nie Kaplica Michałowskich, kosztem téj Zacnéj i pobożnéj Rodziny, a może Bóg da, że i inne takoż przybiorą nową postać, że wiara nasza czynną się okaże przy wznoszeniu środkowych naw kościoła.

Są więc jeszcze gwiazdy na poziomie naszym, są jeszcze Aniołowie w ludzkich postaciach, i w miejscu i opodal, co samą pociechę bolejącym nad spustoszeniem kościoła roznoszą, co nie szczędzą pracy i poświęceń; zbierają i dorzucają grosz do grosza; co w szczęściu drugich, w miłości świętych przybytków swoje własne upatrują.

Może te dobre i wytrwałe początki, może modły tylu dusz pobożnych, może wstawiennictwo św. Patronów dawniéj czczonych na tém świętém miejscu, może prochy i kości naszych nieboszczyków, staną się rękojmią powstania z gruzów, powrotu do dawnéj świetności dla téj Świątyni.

Boże! pełen sprawiedliwości i miłosierdzia! uderzyłeś nas raz po razu w zbolałe już serca, i uderzyłeś sprawiedliwie, pojrzyj teraz na nas, korzących się przed Twémi niezbadanémi wyrokami, łaskawém i ojcowskiém okiem, a daj nam jeszcze oglądać w całości ten ś. Przybytek i w nim głosić Tobie chwałę, a nam zbawienie wysługiwać.

Ty zaś o święta i niepokalana Matko, Pani i Królowo nasza Maryo! zebrani ku Twéj chwale, błagamy Cię ze łzami, bądź naszą pośredniczką i opiekunką przed Bogiem. Może za nasze, czy ojców naszych grzechy, dotyka nas ciężko Niebo i karze; Ty nie przestawaj błagać Boga za nami; jeszcze raz Cię prosimy, przyjmij nas pod Twoję świętą opiekę; przyjmij to miasto i jego duchowieństwo, wszystkie stany i cały lud; miéj w Twojéj obronie naszych Dobrodziejów, nieś im zawsze zdrowie i błogosławieństwo we wszystkiém; jeżeli my niegodni kapłani, słudzy Twoi, byliśmy posługą ludowi Bożemu, spraw to u Boga swoją przyczyną, abyśmy mu i nadal w téj Świątyni służyli. I jeszcze raz podnosimy do Ciebie o Matko litości korne głosy nasze, uproś nam u Boga stałości w wierze, męztwa w przeciwnościach, pociechy w utrapieniach, powstania z grzechów i ruin naszych, wyjednaj duszom zmarłych dobrodziejów tego miejsca odpoczynek wieczny *). Amen.

---

*) Nazajutrz to jest 9. b. m. odbyło Zgromadzenie pod przewodnictwem swego Prowincyała nabożeństwo żałobne w kaplicy za duszę ś. p. Adelajdy; w następne zaś lata to nabożeństwo za fundatorkę odbywać się corocznie będzie w rocznicę jéj śmierci, to jest dnia 8. Listopada.

P. S.

Jego Świętobliwość Papież Pius IX. najtroskliwszy Ojciec, o trwałość i nienaruszoność kościoła każdego w świecie katolickim, gdy miał sobie przedłożony za pośrednictwem N. Ks. Winc. Aleks. Jandell Jenerała Zakonu Kaznodziejskiego smutny obraz zniszczenia kościoła i klasztoru Dominikańskiego w Krakowie pożarem w r. 1850. zniszczonego wyrażony w najpokorniejszém, przez Ks. Innocentego Szeligę Prowincyała uczynioném podaniu, aby wiernych Chrystusowych zachęcić do podźwignienia ich kościoła, pod tytułem Ś. Trójcy, z dobrotliwości swéj pospieszył przesłać w odpowiedzi najmiłościwsze swe Pismo ku pociesze naszéj, z udzieleniem odpustu przychodzącym w pomoc w odbudowaniu tegóż kościoła w brzmieniu, które się tutaj załącza wraz z potwierdzeniem jego wiarogodności przez Władzę Dyecezalną Krakowską.

Dnia 10. Marca 1857.

Udzielamy siedmio-letniego Odpustu wszystkim w Chrystusie wiernym, jako wyżéj, odprawującym pobożne modły, według zdania roztropnego Spowiednika, a to za nawrócenie grzeszników i podwyższenie ś. Kościoła.

(L.S.) Pius IX. Papież.

Die 10. Martii 1857.

Indulgentiam septem annorum benigne concedimus, omnibus Christi Fidelibus ut supra, dummodo aliquas pias preces ad Deum fuderint, arbitrio prudentis Confessarii, pro conversione peccatorum et exaltatione S. Matris Ecclesiae.

(L.S.) Pius IX. Papa.

Powyższe upraszanie Prowincyała Zakonu, i przychylenia się na nie w odpowiedzi własnoręczném pismem Jego Świątobliwości, władza Dyecezalna mając sobie przedstawione poświadczyła jak następuje:

Konsystorz Biskupi Dyecezyi Krakowskiéj.

Jako Indult na pierwszéj stronnicy świętą ręką Najświętobl. naszego Ojca Piusa IX. Najwyższego Kapłana pisany i podpisany, a témsamém jest prawomocny i wszelakiéj wiary godny, niniejszém poświadczamy.

Kraków 24. Marca 1857.

(**L.S.**) Mat. Gładyszewicz.

O. P. D. P. K. K. A. J. D. K.

Consistorium Episcopale Dioec. Cracov.

Retro exaratum Indultum, prout SS. Dni N. Pii IX. Summi Pontificis manu sacratissima scriptum et subscriptum, authenticum esse, et omni fide dignissimum, praesentibus testamur.

Cracoviae d. 24. Mar. 1857.

(**L.S.**) Math. Gładyszewicz

U. J. D. P. C. C. A. G. D. C.

Diese Annahme unterstützen auch die im Schiffe an den gewaltigen Pfeilern von der Höhe der Kirche bis zum Fußboden herabgeführten Pilaster, so wie die Gewölberippen, die bei der Restauration im 15. Jahrhunderte beibehalten wurden.

Die Fenster waren ursprünglich bei weitem von geringeren Dimensionen, ihre Nischen ganz glatt; erst bei der Restauration wurden sie namhaft und zwar von jenem Punkte angefangen vergrößert, wo ihre Wandungen gegliedert erscheinen, eine Verzierung, welche die älteste Zeit des gothischen Baustyles gerne verschmähte.

Dagegen verschwand manches, was damals üblich war, so die zwischen dem Presbyterium und dem Kirchenschiffe bestandene Wand der Lettner (Lectorium), dessen Spuren sich nach Abfall des Verputzes bei dem letzten Brande an dem großen Bogen vor dem hohen Chore erkennen ließen, der somit schon bei dem ursprünglichen Baue bestanden haben mag. Diese Abschlußmauer, welche gewöhnlich nur in Kirchen von sehr hohem Alter vorkömmt, deutet mit so vielem Anderem darauf hin, daß der ursprüngliche Baustyl dem Uebergange zu dem rein gothischen Style angehörte.

Das Schiff ist durch zwei Pfeilerstellungen in drei Theile geschieden, von welchen der mittlere die Höhe der Kirche abgiebt, die beiden anderen sind bedeutend niedriger, die Constructionen der Gewölbungen sich ähnlich, mit schönen Rippen geziert, die aus Ziegeln mit freier Hand geformt worden zu sein scheinen. Das noch jetzt bestehende Gewölbe des Presbyteriums ist bei weitem einfacher in seiner Construction und ganz wohl erhalten.

Zu dem interessantesten Theile der Kirche gehört das im schlanken Spitzbogen erbaute Portal mit der reichen, aus Wülsten und Einkehlungen bestehenden Profilirung und der geschmackvollen Ornamentik.

An das Kirchenschiff schließen sich zu beiden Seiten Kapellen an, die wohl dem 15. Jahrhundert angehören dürften, jedoch erst in späterer Zeit zu der Ausstattung gelangt sein werden, die sie gegenwärtig besitzen.

Daß sie der ursprünglichen Kirche nicht eigenthümlich waren, läßt sich aus der Form der Ziegel erkennen, die bei ihrem Baue verwendet wurden, noch mehr aus dem Umstande, daß an den Seitenwänden der Kapellen noch die alten Strebepfeiler der ursprünglichen Kirche zu erkennen sind, die bis an den Boden hinab aus gehauenen Steinen bestehen. Die Mauern der Kapellen sind an diese Strebepfeiler angebaut, ohne mit ihnen in einen festen Verband gebracht worden zu sein.

Einige dieser Kapellen sind im Renaissancestyl erbaut, was namentlich beim Beschauen der äußeren Ansicht einer gewissen Unklarheit des Eindruckes Raum gibt oder überhaupt störend wirkt; doch eben diese Kapellen sind besser erhalten, theils weil sie dem 16. und 17. Jahrhunderte angehören, theils weil auf ihren Bau mehr verwendet wurde, und die Altäre von Stein aufgeführt wurden, sonach nicht so leicht den Flammen Nahrung geben konnten.

Denselben ähnlich sind die zwei kleinen Kapellen, welche rechts und links an die Vorhalle stoßen, jedoch auch der neueren Zeit angehören.

Links vom Eingange in die Kirche und zunächst demselben liegt die Katharinen-Kapelle, deren Gründer der letzte Sprosse des fürstlichen Hauses Zbaraski ist, der im Jahre 1631 starb. Ihre Wände kleidet weißer und schwarzer Marmor, das reiche und schöne Gesimse wird von vier Säulen aus Breccia gestützt. Beide Seitenwände der Kapelle zieren sehr schön gearbeitete Grabdenkmale zweier Fürsten Zbaraski, deren geharnischte Gestalten, aus Alabaster gearbeitet, auf den marmornen Särgen liegen.

Ein besonders gelungenes Bauwerk ist die Hyacinthus-Kapelle, von der bereits bemerkt wurde, daß sie aus der bescheidenen Zelle des Heiligen entstand, und nun ein Emporium der Kirche ist. Zu ihr führt eine reiche Marmortreppe im Renaissancestyl aus der Kirche empor, welche gelitten hat, doch der Restauration noch immer fähig ist.

Die Rosenkranz-Kapelle ist die größte von allen, enthält jedoch keine besonderen architectonischen Schönheiten, dagegen ein Prachtstück alter Gießerei, nämlich das Bronzedenkmal des 1497 verstorbenen Filippus Callimachus, eines gelehrten Italieners

aus der Familie Buonacorsi, der Lehrer der Söhne des Königs Kasimir Jagello war. Es ist vollkommen wohl erhalten und von so vortrefflicher Ausführung, daß man ihm einen, den Freunden der Kunst mehr zugänglichen als den jetzigen Ort wünschen möchte.

Die an die Rosenkranz-Kapelle anstoßende Kapelle des heil. Dominicus ist zugleich die Grabstätte der markgräflichen Familie Myszkowski, welche sie im Anfange des 17. Jahrhunderts erbaut hat. Sie übertrifft alle anderen Kapellen an massiver Bauart, und trägt eine Kuppel aus Stein, in deren Tambour die Büsten der Glieder der genannten Familie angebracht sind.

Vom Feuer völlig unversehrt blieb auch die Kapelle des heil. Sebastian und der heil. Rosalia, der fürstlichen Familie Lubomirski zugehörend.

Dagegen litt die Kapelle des heil. Nikolaus desto mehr von dem zerstörenden Elemente, und mit ihr das Grabmal des 1584 gestorbenen Prosper Provana, eines an sich unbedeutenden Mannes und Aufsehers der Salzbergwerke, dessen sehr schön gearbeitetes Monument seinen Namen auf die Nachwelt brachte. Die archäologische Section des hiesigen Gelehrtenvereines hat es restauriren lassen.

Die Mutter-Gottes-Kapelle wurde in letzter Zeit durch den Grafen Przezdziecki restaurirt, enthält jedoch außer dem im vorigen Jahre angebrachten schönen Glasgemälde des Professor Hübner aus Dresden nichts von Bedeutung.

Beim Eintritte in die Kirche fällt besonders die tiefere Lage des Fußbodens der Kirche auf; es ist dies jedoch eine bei vielen Gebäuden Krakau's vorkommende Erscheinung, und deutet darauf hin, daß sich der Boden der Stadt fast durchaus gehoben hat, leicht erklärlich, wenn erwogen wird, welche Katastrophen das alte Krakau erleiden mußte, und wie oft die Trümmer seiner Gebäude Plätze und Gassen deckten.

Viel des Merkwürdigen umfaßt noch die Kirche, und würde fleißigem Studium reiche Ausbeute liefern; es sei daher nur noch des historisch wichtigen Grabmals des Herzog Lesco von Polen gedacht, welches leider durch den 1688 stattgefundenen Brand des Hochalters so sehr litt, daß man auf dem schief in die Wand der Kirche eingemauerten Steine, welcher die Umrisse der Gestalt des Herzogs sehen läßt, nur einige Worte, wie „Lescus Niger," dann die Zahlen 26 und 1289 erkennen kann.

Spurlos sind die herrlich aus Holz geschnitzten Chorstühle des Presbyteriums verschwunden, so wie der, der Kirche gewidmete Feldaltar des Königs Johann Sobieski, bei welchem am Schlachttage vor Wien die heil. Messe gelesen ward.

Eng an die Kirche schließt sich das Kloster der Dominicaner an. Auch dieses Gebäude ist das Werk mehrerer Jahrhunderte. Seine mittelalterliche Gestalt hat es am meisten in dem der Kirche angrenzenden Theile erhalten, in dem anderen aber ist es theilweise Ruine, und wurde nach neuerem Style und zu neueren Zwecken, namentlich zu Miethwohnungen umgebaut.

Hier ist es nun hauptsächlich der an die Kirche stoßende Kreuzgang, gegenwärtig dem Gottesdienste gewidmet, welcher bei dem Alterthumsforscher und Architekten Interesse erregt. Seine schönen Gewölbe, die uralten Glasmalereien der im Spitzbogen ausgeführten Fenster, welche dem Brande widerstanden, zeugen von guter Kunst.

An den Wänden des Kreuzganges befinden sich viele Denkmale von Personen, die in der Geschichte Polens eine bedeutende Stellung einnahmen oder für seine Literatur thätig waren.

An eine Seite des Kreuzganges stößt auch das ehemalige Capitelhaus, dessen gothischer Styl der früheren Periode angehört.

Aus dem Klostergange des neueren Theiles gelangt man in ein Vestibül von sehr schöner Architectur. Die drei Säulen mit geripptem Gewölbe gewähren einen herrlichen Effect.

An dieses Vestibül reihen sich die beiden Refectorien, von welchem das Fasten-Refectorium im schönsten gothischen Style, das zweite im Style der Renaissance erbaut ist.

Die ober diesem Refectorium aufbewahrte Klosterbibliothek, welche 10,000 Bände stark war, ist leider ein Raub der Flammen geworden, mit ihr und den dort befindlichen Handschriften ging für die Geschichte Polens ein großer Schatz verloren.

	Geld.	Waare.
5% Dampfschiff	83	84
4% Galiz. Pfandbriefe	80	81

Wechsel.

Amsterdam (2 Mon.)	89	—
Augsburg (Uso.)	106¾	—
Bukarest (31 T. Sicht)	262½	—
Constantinopel detto	—	—
Frankfurt (3 Mon.)	—	105⅞
Genua (2 Mon.)	—	—
Hamburg (2 Mon.)	78⅝	78¾
Livorno (2 Mon.)	106½	—
London (3 Mon.)	10.18	—
detto (k. S.)	10.20	10.20
Mailand (2 Mon.)	—	105
Paris (2 Mon.)	—	123⅝

Comptanten.

Kais. Münz-Ducaten	109⅛	109⅜
detto Rand	108⅛	108¼
Gold al marco	108	—
Napoleonsd'or	8.16	—
Souverainsd'or	10.21	10.22
Ruff. Imperiale	8.30	—
Preuß. Friedrichsd'or	8.47	—
Engl. Sovereigns	10.22	—
Silberagio	105½	106

Abgang und Ankunft der Eisenbahnzüge.

Abgang von Krakau:

nach Dembica (um 12 Uhr 15 Minuten Nachmittag.
(um 9 Uhr Minuten Abends.

nach Wien (um 6 Uhr 10 Minuten Morgens.
(um 3 Uhr 25 Minuten Nachmittag.

nach Breslau u. Warschau (um 8 Uhr 30 Minuten Vormittag.

Ankunft in Krakau:

von Dembica (um 5 Uhr 20 Minuten Morgens.
(um 2 Uhr 36 Minuten Nachmittag.

von Wien (um 11 Uhr 25 Minuten Vormittag
(nm 8 Uhr 15 Minuten Abends.

von Breslau u. Warschau (um 2 Uhr 55 Minuten Nachmittag.

Abgang von Dembica:

nach Krakau (um 11 Uhr 15 Minuten Vormittag.
(um 2 Uhr nach Mitternacht.

Ankunft in Dembica:

von Krakau (um 3 Uhr 37 Minuten Nachmittag.
(um 12 Uhr 25 Minuten Nachts.

K. k. Theater in Krakau.

Mittwoch, den 14. Jänner 1857: (Mit veränderter Besetzung) **Martha.** Lyrische Oper in 4 Acten von Flotow. Herr Huffar und Fräulein Christinus als Gäste.

Anton Czapliński, Buchdruckerei = Geschäftsleiter.

Feuilleton.

Die Dreifaltigkeitskirche der Dominicaner.

Das Jännerheft der „Mittheilungen der k. k. Centralcommission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale" bringt nach einem ausführlichen Bericht des Krakauer k. k. Landesbaudirectors Dr. Schenkl eine interessante Beschreibung der hiesigen, von den Folgen des großen Brandes im Jahre 1850 leider so hart getroffenen Dreifaltigkeitskirche der Dominikaner.

Wir geben im Nachstehenden einen Auszug dieser Beschreibung, die gerade jetzt um so mehr interessiren dürfte, als in neuer Zeit die Hoffnung, dieses herrliche Denkmal alter Kunst aus seinem Verfall wieder erstehen zu sehen, eine begründete geworden, da ein eigenes Comité sich zu dem Zwecke des Wiederaufbaues gebildet hat und die Namen der mit der Leitung der Angelegenheit betrauten hochgestellten Persönlichkeiten, die bedeutenden ihnen zu Gebote stehenden Geldkräfte und die anderweitig zu erwartenden hochherzigen Unterstützungen das Gelingen des Werkes verbürgen.

So weit die unverbürgte Sage zurückgeht, soll vor Einführung des Christenthums an der Stelle, wo ge-

genwärtig die Dreifaltigkeitskirche steht, ein Götzentempel gestanden haben. Bruchstücke des hier verehrten Götzenbildes will man noch im 15. Jahrhunderte in den Kreuzgängen des Klosters gesehen haben; gegenwärtig aber sind sie spurlos verschwunden. Der angebliche Götzentempel mußte dem christlichen Cultus weichen, und bescheiden erhob sich an seiner Stelle ein hölzernes Kirchlein, der heiligen Dreifaltigkeit gewidmet, dazumal die Pfarrkirche der Stadt Krakau. Doch nicht lange sollte sie diesen Rang einnehmen; denn der Bischof Iva Odrowaz (Odrowonsius), im Jahre 1218 zu Krakau zu dieser Würde gelangt, beschloß eine ganz neue Pfarrkirche, und zwar auf dem Hauptplatze der an Ausdehnung wachsenden Stadt zu erbauen, und die Dreifaltigkeitskirche, welche er ebenfalls neu zu erbauen beabsichtigte, dem Prediger-Orden zu übergeben.

Zwei Brüder dieses Bischofs, nämlich Hyacinthus und Czeslaus Odrowaz, beide Prälaten und später heilig gesprochen, nahmen in Rom das Kleid des heil. Dominicus, um als Prediger ihrem Vaterlande nützlich zu werden. Czeslaus ging nach Böhmen und Schlesien, Hyacinthus kehrte nach Krakau zurück, und zog, nachdem Kirche und Kloster im Jahre 1223 ausgebaut war, als erster Prior mit den auf seiner Reise angeworbenen Gefährten in dasselbe ein.

Im Jahre 1227 wurde die vollendete Marienkirche auf dem Ringplatze zu Krakau, ein herrlicher gothischer Bau, zur Pfarrkirche erhoben; die Dreifaltigkeitskirche aber ausschließlich dem Gebrauche des Prediger-Ordens überlassen.

Hyacinthus starb im Kloster, und seine Zelle wurde in eine Kapelle umgeschaffen, welche noch gegenwärtig das Emporium rechts neben dem Presbyterium sein soll.

In diesem Zustande der Ursprünglichkeit dürfte die Kirche bis zum Jahre 1408 geblieben sein, wo eine bedeutende Veränderung mit ihr vorgenommen wurde. Richtig ist es, daß in diesem Jahre Katharina, aus dem Hause Tarlo, den kleinen Chor, nämlich das Presbyterium, einwölben ließ. Dieser dürfte daher bis zu diesem Zeitpunkte nur mit einer Holzdecke versehen gewesen sein.

Im Jahre 1462 brannte die Kirche ab; wie groß der Schaden gewesen sein mag, läßt sich wohl jetzt nicht mehr angeben, jedenfalls dürfte er sehr bedeutend gewesen sein, ja vielleicht so groß, daß längere Zeit an den Wiederaufbau gar nicht gedacht werden konnte, was man daraus schließen kann, daß im Jahre 1576 noch immer daran gebaut wurde.

Das letztere Jahr kann als dasjenige angenommen werden, in welchem die Kirche die gegenwärtige Gestaltung erhielt, oder in dem wenigstens bereits der Plan gereift war, ihr die gegenwärtige Gestalt und Ausdehnung zu geben.

Später ward noch Mehreres hinzugefügt, verbessert, gekünstelt, und leider manche Schönheit des älteren Baues verkümmert; in der Mitte des 17. Jahrhunderts mag aber die Kirche schon in jenem Stande gewesen sein, wie sie vor dem Brande im Jahre 1850 war.

Nach dem Brande im Jahre 1850 wurde das Presbyterium ganz neu getüncht und mit neuen Fenstern versehen. Im Innern erfolgte keine wesentliche Restauration. Zur selben Zeit wurde auch das Kloster zum Theile wieder restaurirt und wohnbar gemacht.

Ein flüchtiger Blick auf den gegenwärtigen Bau mit seinen gewaltigen, in die Höhe strebenden Dimensionen und den großartigen Verhältnissen zeigt, daß er nur sehr wenig mehr aus der ältesten Zeit seines Bestandes, aus dem 13. Jahrhunderte besitzen kann. Die Anlage des ursprünglichen Baues ist höchstens noch in dem geraden Abschlusse des gegenwärtigen Presbyteriums, dann an der Ornamentik zu erkennen, die von außen auf dieser Abschlußmauer und an den Fensterpfeilern derselben in der Längenansicht wahrnehmbar ist, und mit Grund auf eine geringere Höhe der ehemaligen Kirche und ein bei weitem flacheres und niedrigeres Dach schließen lassen. Auch an der vorderen Seite der Kirche läßt sich noch jetzt der Abschluß des Giebels, und da die Mauer auch hier des Verputzes entbehrt, die Höhe des alten Baues erkennen.

Die in Form von Dreiecken aufstrebenden Zierrathen, so wie auch die im Inneren noch sichtbaren alten Fensternischen und die zwischen ihnen herabgleitenden schlanken Gliederungen zeigen deutlich, daß die alte Kirche ursprünglich im Uebergangsstyle erbaut war.

Krakauer Zeitung
v. 1857 N 10